

## ROZDZIAŁ V

# O oczywistości czyli o podstawowym i ostatecznym kryterium prawdy<sup>1</sup>

**Streszczenie:** Oczywistość to niepodzielny akt refleksji nad przedmiotem i rezultatem aktu poznawczego. – Analiza doświadczenia oczywistości ujawnia złożony charakter procesu poznania – Przedmiotem doświadczenia oczywistości jest kształtowanie się pojęcia w procesie poznania. – Inne kryteria wiarygodności poznania znajdują swoje ostateczne uzasadnienie w doświadczeniu oczywistości –Pojęcia i dane zmysłowe są fragmentami doświadczenia oczywistości a nie jego istotą – Oczywistość i prawda logiczna są zjawiskami immanentnymi świadomości poznającej – Oczywistość jest immanentnym aktem poznawania aktu poznawania. – Treść i jakość doświadczenia oczywistości zależy od zaawansowania procesu poznania danego przedmiotu.

Główną tezę tego rozdziału jest przekonanie, że niektóre ujęcia poznawcze (małego dziecka, dużego dziecka, analfabety, „wykształciucha” i ewentualnie filozofa) są absolutnie, ostatecznie, niepodważalnie wiarygodne, czyli „oczywiste”. Stanowią one fundament naszego poczucia rzeczywistości codziennej, zawodowej, naukowej.

### Problem prawdy i wiarygodności

Termin „prawda” ma (co najmniej) sześć różnych znaczeń, i – **uwaga!** – nie istnieje taki sens tego terminu, który by obejmował wszystkie te znaczenia na raz.

**[1] PRAWDA ONTYCZNA czyli prawda „samej rzeczy” („samego bytu”) – to, co strukturalnie i dynamicznie konstytuuje daną rzecz i stanowi o jej „kompletności” (tożsamości); to zespół przyczyn, warunków, prawidłowości stanowiących o „byciu” (istnieniu) danej rzeczy taką, jaką ona jest; to wewnętrzna spójność, harmonia, integracja, doskonałość danej rzeczy.**

Np. „Prawdziwy mężczyzna, czyli mężczyzna w każdym calu” to ktoś, którego biologia, psychologia, oraz dojrzałość tworzą jednolitą, konsekwentną całość a jego odwaga i opiekuńczość, moc i delikatność, odpowiedzialność i radość znajdują się w idealnej harmonii. „Prawdziwe (szczerze) złoto” to bryłka metalu bez najmniejszej domieszki innych pierwiastków. Natomiast nieszkodliwy wąż, który dla zmylenia wrogów wytwarza barwy ochronne typowe dla węży jadowitych, nie jest w tym sensie „prawdziwym”, bo pewne jego aspekty są pozorne. Podobnie grzyb kania, nie jest „prawdziwym” trującym muchomorem, choć z wyglądu przypomina nieco typowe grzyby trujące.

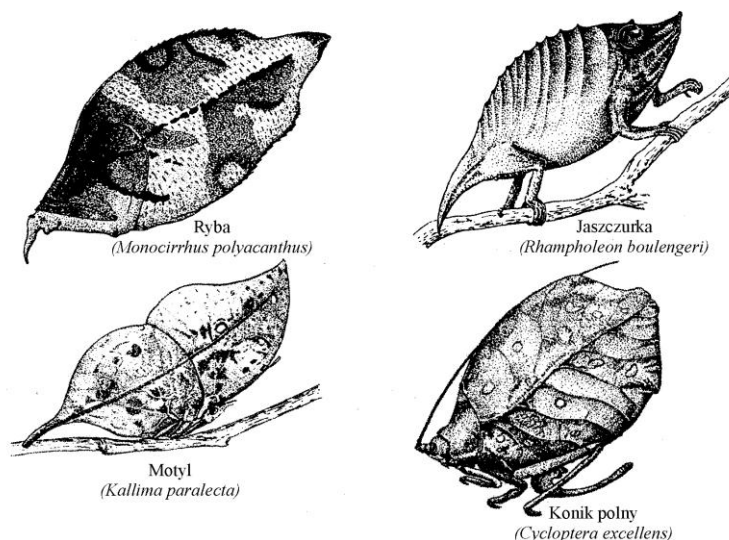
Prawdziwość ontyczna jest wewnętrzną „jakością” danego bytu niezależnie od tego, czy ktoś się na tym poznał, czy nie. Ani sam byt prawdziwy ontycznie (np. prawdziwek, lub jadowita żmija, która uczciwie nosi żółte pręgi na grzbiecie) nie musi sobie zdawać sprawy z tego że jest „prawdziwy” („szczerzy”): ani żaden inny byt poznawszy się na tej „szczeroci” niczego do tej prawdziwości wewnętrznej nie doda.

*Prawda ontyczna* leży u podstaw naszych stwierdzeń, które – nawet w języku potocznym – wyrażamy słowami: „to jest prawdziwy człowiek”, „to jest prawdziwa jaszczurka”, „to jest prawdziwy diament”.

---

<sup>1</sup> W opracowaniu tego rozdziału korzystano z dzieła J. de Vries SJ, „*Critica*”. Herder, Barcinone, 1964.

To jest tego rodzaju prawda, która decyduje o tym, że w motylu *Kallima paralecta* rozpoznajemy właśnie owada a nie roślinę, mimo, że pokrój ciała tego zwierzęcia mógłby sugerować roślinę (por. rycina).



Ryc. Liście? Nie dajmy się nabrać na tę maskaradę! (wg Cott 1957, Grant 1963/98; zmodyfikowane)

To jest tego rodzaju prawda, która decyduje o tym, że o wypchanej „wiewiórcie”, stojącej w gablocie muzeum przyrodniczego, nigdy nie powiemy (a przynajmniej nie powinniśmy mówić), że jest to „prawdziwa wiewiórka”. To jest ta prawda, która decyduje o tym, że jubiler nie pomyli zabarwionego szkła z prawdziwym rubinem.

Do zadań filozofii przyrody należy rozstrzygnięcie problemu, do jakiego rodzaju „rzeczy” (przedmiotów) odnosi się pojęcie *prawdy ontycznej*.

*Prawda ontyczna* – w ścisłym znaczeniu tego terminu – odnosi się do samoistnych *naturalnych całości* zwanych w tradycji arystotelesowskiej *bytami substancjalnymi* lub *substancjami*. Nie odnosi się (w sensie ścisłym) ani do cech, aspektów, części lub fragmentów, ani do zbiorów i zlepków substancji. Gdy mówimy np. o „prawdziwym bohaterstwie”, „prawdziwej kości udowej” lub o „prawdziwej skale osadowej”, „prawdziwym meteorycie”, to mówimy tak tylko *per analogiam*, dostrzegając pewne podobieństwo – pod jakimś względem, w jakimś aspekcie – do prawdziwości samoistnych, naturalnych całości. Jednak jesteśmy świadomi (a przynajmniej powinniśmy być świadomi), że „bohaterstwo” lub „kość udowa” nie mają statusu samo-istniejącej rzeczy, ale są pewnymi *cechami* człowieka (jego zachowania lub anatomii). Z kolei skała osadowa lub meteoryt są *zlepkami* różnych całości naturalnych (które w różnym stopniu decydują o cechach tych przedmiotów).

*Prawda ontyczna* „tkwi” w samych rzeczach (substancjach), niezależnie od tego czy je poznajemy, czy nie. Dlatego w razie wątpliwości epistemologicznych (np. co do poprawności rozpoznania, opisu, interpretacji, koncepcji, itp.), ostatecznym, rozstrzygającym kryterium poprawności (prawdziwości) naszego poznania jest dana rzecz (i jej ponowne zbadanie).

*Przeciwieństwem* *prawdy ontycznej* jest ontyczny „nie-byt” („nieistnienie”) oraz – do pewnego stopnia – większe lub mniejsze uszkodzenie całości naturalnej (np. patologia, a także śmierć w przypadku istot żywych).

**[2] PRAWDA LOGICZNA<sup>2</sup> czyli *prawda poznania* – to zdobyta orientacja w przedmiocie, którym może być jakaś naturalna całość (np. delfin lub atom wodoru), jej część, cecha lub właściwość, jak również zbiór identycznych (np. pole kukurydzy), podobnych (drzewostan mieszany) lub zupełnie odmiennych całości (np. planeta Ziemia) lub ich fragmentów (np. stos kości lub muszli), itp. To rozpoznana zgodność pomiędzy przedmiotem poznania a ujęciem (pojęciem) tego przedmiotu w świadomości.**

Tak pojmowana *prawda logiczna* nawiązuje do tzw. *klasycznej* (arystotelesowsko-tomistycznej) *definicji prawdy*, która mówi: „*Veritas logica est adaequatio intellectus et rei*” – to znaczy, mówi o zgodności pomiędzy pojęciem rzeczy (treścią pojęcia) w intelekcie i samą rzeczą (jakąś „treścią” danej rzeczy).

Przypomnijmy raz jeszcze sens terminu poznawanie. Porównajmy ten proces do rysowania drzewa w plenerze. Rysownik widzi jakieś drzewo i na kartce papieru robi szkic tego drzewa. Spogląda raz na drzewo, raz na swój rysunek i uzupełnia lub poprawia elementy rysunku, dążąc – zwykle – do maksymalnej wierności.

Dla lepszego zrozumienia terminu *prawda logiczna* należy odróżnić:

- (a) treściowy, pozytywny aspekt prawdy
- (b) aspekt „zanieczyszczenia”
- (c) aspekt precyzji poznania
- (d) aspekt pełni (adekwatności) poznania

Ad (a) Sam „pusty” proces poznawania (np. wpatrywanie się w kompletną ciemność, nad słuchiwanie w kompletnej ciszy) nie wytwarza treści, które mogłyby stać się przedmiotami refleksji nad *prawdą logiczną*. Termin „aspekt” ma tu istotne znaczenie. Np. „Rysunek w plenerze” ujmował tylko pewną „warstewkę” rzeczywistości drzewa – jego kształt od np. zachodniej strony i to w maju 1993 roku. Rysunek ujmował tylko te szczegóły kształtu, które były widoczne z odległości 50 metrów. Wewnętrzna budowa drewna, kory, liści, szczegóły dynamiki biochemicznej – a więc bardzo istotne elementy rzeczywistości drzewa były na rysunku nieobecne. Nasze pojęcia o przedmiotach są właśnie takie „aspektowe”, mimo, że poznanie na ogół wiernie, czyli *prawdziwie* rejestruje dany aspekt.

Ad (b) Rysunek drzewa ujawnia pewne cechy ołówka – jego grubość, „miętkość”. Ujawnia też pewne cechy artysty – jego styl rysowania, jego zręczność, lub niezręczność. Analogicznie, nasze pojęcia przedmiotów mogą czasem być w pewnym stopniu „zabarwione” naszymi sympatiami, lub antypatiami, naszymi oczekiwaniami, lub niechęcią do pewnych treści. To są „zanieczyszczenia” poznania. Czy

---

<sup>2</sup> Termin „*logika*” najczęściej się nam kojarzy z jedną z dyscyplin nauk formalnych (obok np. matematyki), a więc z pewną szczególną formą rozumowania. Jednak w szerszym, a zarazem bardziej podstawowym sensie tego słowa, *logika* jest *nastawieniem intelektu ku poznawaniu prawdy* (przede wszystkim *ontycznej*). Innymi słowy „*jest umiejętnością kierującą dynamiką intelektualną, poprzez którą człowiek w swoich aktach intelektualnych postępuje w sposób uporządkowany, łatwy i bezbłędny*” (św. Tomasz z Akwinu In lib. I poster. Analit. lect. I) *Jest sztuką*, dzięki której - poprzez odpowiednie środki - akty ludzkie osiągają poprawny rezultat poznawczy. Logika obejmuje reguły, dzięki którym wprowadzony zostaje porządek w poznawanie i badanie prawdy. (por. Frick 1925/10). Logika – w ujęciu arystotelizmu – tomizmu - dzieli się na *dialektykę* czyli umiejętność dyskusowania (czyli rozważania, wewnętrznego dialogu, prowadzącego do rozjaśnienia zagadnienia, do poznania prawdy), oraz *krytykę*, czyli naukę, która wyjaśnia i ukazuje (doprowadza do oczywistości) prawdziwe i nie powątpiewalne źródła istnienia poznania ludzkiego oraz jego kryteria (por. Frick 1925/100).

świadomość jest w stanie je wykryć? To zależy w znacznym stopniu od dobrej woli, doświadczenia i umiejętności analizowania, refleksjonowania nad naszymi pojęciami. Wolność od „zanieczyszczeń” oznacza umiejętność rozgraniczenia ujęcia przedmiotu i treści czerpanej z przedmiotu od własnej aktywności świadomości i jej arbitralnych lub bezwiednych wytworów.

Ad (c) „Kontakt” z przedmiotem zachodzi w czasie – jest procesem, który stopniowo buduje w naszej świadomości „szkic” (pojęcie) przedmiotu. Ten kontakt może być niewyraźny ze względu na odległość, niedostępność przedmiotu. Np. obserwując z daleka jakąś miejscowość na zboczu góry, zdaję sobie sprawę z tego, że moje poznanie, ujęcie, pojęcie tego miasta jest bardzo „szkicowe”. Pewne kolory, kształty, szczegóły są poznane tylko „z grubsza”.

Ad (d) Nawet obserwacja z bliska może pozostawiać wątpliwości, czy moje zmysły dotarły do wszystkich aspektów przedmiotu, czy poznałem go w jego pełnej strukturze (por. pkt. a), czy tylko opisałem jego warstwę powierzchniową.

**Przeciwieństwem prawdy logicznej** jest całkowity *brak orientacji* w przedmiocie. **Co to znaczy „poznanie prawdy” (logicznej)?** Poznanie prawdy, *sensu stricto*, to poznanie zgodności pomiędzy przedmiotem formalnym, a pojęciem, czyli „ujęciem” tego przedmiotu w świadomości z drugiej.

Zatem poznawanie prawdy (logicznej) jest aktem złożonym. Obejmuje on

- (a) kontakt poznawczy (widzenie, słyszenie, obmacywanie ... przedmiotu),
- (b) refleksję nad pojęciem, skutkiem kontaktu poznawczego,
- (c) porównanie treści kontaktu poznawczego z jego skutkiem, oraz ewentualnie
- (d) pewien sąd na temat poziomu dokładności odwzorowania przedmiotu formalnego w pojęciu.

Zastanówmy się dokładniej nad treścią powyższej definicji.

To jasne, że świadomość może

- (1) widzieć przedmiot nie tworząc – z jakichś tam przyczyn – pojęcia, wyobrażenia (potocznie nazywamy to „gapieniem się”). Może też
- (2) tworzyć wyobrażenie, pojęcie bez jakiegokolwiek refleksji, czyli nie starając się wcale o jego weryfikację, nie porównując go z przedmiotem, nie zastanawiając się nad problemem „prawdziwości” swoich pojęć.

Poznawanie „prawdy” (czyli refleksja „czy ja mam właściwe poczucie rzeczywistości?”) jest dopiero „trzecim etapem” poznania.

**Uwaga!** Przypomnijmy też, że „właściwe poczucie rzeczywistości” dotyczy nie tylko jednej, ale wszystkich trzech sfer naszej świadomości (por. Rozdział IV). Prawdą może być to, że „to a to widziałem na jawie”, albo to, że „to a to mi się śniło”, lub, że „to a to sam sobie zmyśliłem”.

**Prawdziwość a adekwatność poznania.** Adekwatność poznania oznacza **kompletne** poznanie przedmiotu (jego genezę, strukturę, dynamikę, relacje wobec innych przedmiotów). Tylko wynalazca, konstruktor posiada adekwatne poznanie swego wynalazku (przynajmniej do pewnego poziomu struktury materiału).

Natomiast poznanie prawdziwości (logicznej) mojego poznania nie oznacza wcale, że uznaję swoje pojęcie danego przedmiotu za „ostatnie słowo”, że „wiem wszystko” – jak Salomon. Jeżeli mój proces poznawczy ma – jak to najczęściej bywa – powierzchowny, „naskórkowy” dostęp do przedmiotu (np. widzę jedynie część jego powierzchni) wtedy moje ujęcie przedmiotu musi być uznane za powierzchowne,

„naskórkowe”. Istnieje wtedy zgodność, odpowiedniość pomiędzy tym powierzchownym aspektem przedmiotu, który jest dostępny memu poznaniu, a ujęciem tego (powierzchownego) aspektu w mej świadomości.

**Przedmiot  
(w sensie formalnym)**

- (a) coś, czego świadomość poszukuje (np. w ciemnościach) – przedmiot zupełnie nieokreślony – możliwy. („może tu ktoś mieszka!”)
- (b) coś, co świadomość niejasno dostrzegła w „ciemnościach” i co usiłuje poznać dokładnie – przedmiot określony jako zadanie do wykonania, zagadka do rozwiązania („coś się tu rusza – czy to człowiek, czy zwierzę, czy automat, czy ...?”)
- (c) coś, co świadomość poznała powierzchownie, ale wystarczająco dokładnie, by je odróżnić od innego (przedmiotu) – przedmiot określony w sensie diagnostycznym („to jest pani sprzedawczyni z kiosku z gazetami na Długiej, w Krakowie”).
- (d) coś, czego istota została wykryta przez świadomość w toku procesu poznawczego – przedmiot określony (poznany) w sensie substancji, czyli bytu „samodzielnego”, podstawy istnienia dla przedmiotów w sensie (e) („to jest nasionko dębu”, „to jest komórka bakterii z gatunku *Escherichia coli*”).
- (e) coś, co okazało się elementem, częścią, aspektem przedmiotu w sensie (d) – przedmiot określony w sensie tzw. „akcydensu”, czegoś oczywiście niesamoistnego („to jest listek dębu”, „to jest ludzki ząb mleczny”).
- (f) coś, co okazało się zbiorem takich samych, lub różnorodnych przedmiotów w sensie (d) („to las szpilkowy”).

Uwaga: Ten podział jest pewną propozycją porządkującą nasze myśli, kategorie naszych pojęć o przedmiotach, ale nie wyklucza on modyfikacji lub rozbudowy.

**Uwaga 1.** Sens terminu „przedmiot” w sensie subiektywnym

**[3] PRAWDA ONTOLOGICZNA czyli *prawda rozpoznania* – to prawidłowe rozpoznanie znanego już wcześniej przedmiotu.**

Przykładem *prawdy ontologicznej* jest prawidłowe rozpoznawanie gatunku i rocznika wina przez kiperę lub gatunku rośliny przez botanika. Aby tego dokonać, kiper musiał wcześniej spróbować tego wina i zapamiętać jego charakterystyczny kolor i bukiet. Podobnie botanik (np. jako student) musiał wcześniej zobaczyć i zapamiętać cechy konkretnej rośliny.

Innym przykładem *prawdy ontologicznej* może być rozpoznanie, że wzór barwny na skórze kameleona lub ośmiornicy jest podobny do wzoru barwnego otoczenia. Również w tym wypadku konieczna jest (bodaj krótkotrwała) pamięć oraz zdolność do porównywania dwóch przedmiotów. Jeszcze innym przykładem jest rozpoznawanie jakiegoś budynku lub rodzaju ptaka na podstawie czyjegoś opowiadania. W tym wypadku, konieczna jest również znajomość języka (rozumienie słów), o czym będzie mowa w innym rozdziale.

*Prawda ontologiczna* niczego nie dodaje do treści pojęć zawartych w naszej świadomości, ale wprowadza tam rodzaj porządku. Łączy te treści, które powinny być razem, a rozdziela te, które powinny być osobno.

**Przeciwieństwem** *prawdy ontologicznej* jest nierozpoznanie przedmiotu (traktowanie go, jako nieznanego) lub niewłaściwe zaklasyfikowanie przedmiotu (np. gdy ktoś delfina zaliczy do gromady ryb).

**[4] PRAWDA WYPOWIEDZI** czyli *prawdomówność* – to zgodność wypowiedzi człowieka z jego własną, aktualną orientacją w rzeczywistości („zewnętrznej” lub własnej) lub wiedzą o niej.

Z tym rodzajem *prawdy* mamy do czynienia podczas komunikacji językowej, gdy *relacjonujemy* (ustnie lub pisemnie) *aktualne* lub *minione* wydarzenia – np. przebieg wypadku drogowego, wyniki swoich badań naukowych lub swoje odczucia i wrażenia z wizyty w galerii sztuki współczesnej.

Z tego rodzaju prawdą mamy do czynienia także wówczas, gdy coś *obiecujemy* – np. deklarujemy pomoc w konkretnej sprawie, wykonanie konkretnej pracy.

*Przeciwieństwem* *prawdy wypowiedzi* jest *kłamstwo*, czyli świadomy brak zgodności pomiędzy tym, co głosimy, a tym, co naprawdę widzieliśmy lub co sobie o czymś myśleliśmy. Kłamstwo może również przybierać postać tzw. „deklaracji bez pokrycia” (wówczas, gdy coś obiecujemy, mimo że jesteśmy świadomi niewykonywalności czegoś lub wiemy, że czegoś nie zrobimy).

Nie można mylić *nie-prawdy wypowiedzi* ani z *nie-prawdą logiczną*, ani z *nie-prawdą ontologiczną*. Jeśli ktoś idąc po ciemku drogą, na widok rosnącego tam samotnie jałowca szepnie koledze „tam się czai jakiś człowiek”, wówczas nie kłamie (po prostu nie rozpoznał prawidłowo krzewu – pomylił go w panujących ciemnościach z nieruchomą postacią człowieka).

**[5] PRAWDA SEMANTYCZNA** czyli *zgodność znaczeń* (słów) – to poprawne, zgodne z obowiązującą konwencją językową, powiązanie znacznika graficznego (lub dźwiękowego lub innego materialnego przedmiotu) z jego znaczeniem (desygnatem).

Ta *prawda* związana jest również z komunikacją językową. Przykładem *prawdy semantycznej* może być wypowiedzianie słowa „pies” na widok zwierzęcia, które przeprowadza niewidomego przez jezdnię. Z tego rodzaju *prawdą* mamy do czynienia również wówczas, gdy tłumaczymy jakieś terminy z jednego języka na inny, np. „pies” = „dog” = „sobaka” (dotyczy to także tłumaczeń na języki „techniczne”, np. na zero-jedynkowy alfabet komputerowy lub na kropkowo-kreskowy alfabet Morse'a).

*Przeciwieństwem* *prawdy semantycznej* jest *przejęzyczenie* czyli mimowolna pomyłka językowa (np. gdy ktoś zapowiada, że po pomyślnej obronie pracy doktorskiej wyprawi wspaniały *banknot*, lub gdy ktoś mi mówi „nie pleć takich *bananów*”) lub *przeinaczenie* czyli świadome, nieuzasadnione podkładanie innych (niż wynikające z konwencji) znaczeń pod dany znak językowy (np. gdy ktoś osuwanie się lawiny lub wybuch wulkanu nazywa behawiorem lawiny lub wulkanu).

**[6] PRAWDA FORMALNO-SYMBOLICZNA** czyli *zgodność „znaczków” językowych* – to poprawna, zgodna z określonymi regułami transformacji, zamiana znaczków językowych jednego języka na znaczki innego języka. Przy tej zamianie brana jest pod uwagę tylko i wyłącznie materialna postać znaczka (z pominięciem semantyki) oraz fizyczna więź<sup>3</sup> pomiędzy tymi znaczkami (niezależna od procesów poznawczych). Tą właśnie fizyczną więzią różni się prawda formalno-symboliczna od *prawdy semantycznej*.

Przykładem tej *prawdy* może być słownik fińsko-chiński, poprawna zamiana znaków jednego szyfru na znaki innego szyfru, poprawna transformacja znaków

---

<sup>3</sup> Ta więź fizyczna wynika z arbitralnego skorelowania dwóch zbiorów „znaczków”.

alfabetu łacińskiego na znaki alfabetu zero-jedynkowego, której dokonuje odpowiednio zaprogramowany komputer.

**Przeciwieństwem** *prawdy formalno-symbolicznej* jest nieprawidłowa zamiana (transformacja) znaczków.

O niektórych innych koncepcjach prawdy – nie wywodzących się z nurtu filozofii AT – mowa w dalszej części tego rozdziału.

### **Oczywistość**

Oczywistością (łac.: *evidentia*, ang.: *evidence*) nazywa się świadomość, że coś wyraźnie widzę, słyszę, czuję, doświadczam. Zachodzi tu doskonały, nieulepszany kontakt poznawczy podmiotu z przedmiotem.

**Oczywistość bezpośrednia i pośrednia.** Słyszenie dźwięku wtedy, gdy się on rozlega, jest „oczywistością” bezpośrednią. Jakiś czas potem mogę być zapytany, czy o tej i tej porze słyszałem jakiś określony dźwięk. Jeśli moja pamięć mnie nie zawodzi, mogę z wyraźnym poczuciem oczywistości powiedzieć, że tak. Gdyby nie pamięć, nie byłibyśmy w stanie przeżywać żadnej akcji filmowej, skazani byłibyśmy na oglądanie nieruchomych przeżrocy. Treści zapamiętane stanowią istotny element doświadczenia poznawczego.

Innym takim elementem jest doświadczenie całości. Jeśli np. widzimy psa ogryzającego kość, jesteśmy oczywiście przekonani, że ta kość jest częścią, fragmentem większej całości (jakiegoś kota, czy kurczaka). Nie jest to oczywistość bezpośrednia, bo nie widzieliśmy jak pies rozszarpał kurczaka, ale mimo to jest to autentyczna oczywistość. Człowiek głuchy, może pośrednio domyślać się, że rozlega się dźwięk, dzięki obserwacji fal powstających na powierzchni akwarium, gdy radio jest włączone na „pełny regulator”. Człowiek ślepy, może pośrednio domyślać się, że świeci słońce, gdy wyjdzie z pokoju na balkon i poczuje na twarzy działanie gorących promieni słońca, od których może się zasłonić choćby dłonią – będzie to oczywistość pośrednia. Bezpośrednią oczywistością w takim wypadku będzie percepcja ciepła, natomiast poznanie światła będzie oczywistością tylko pośrednio.

### **Oczywistość =df= świadomość sukcesu poznawania**

Jak mawiali starożytni Rzymianie:

*Evidentiam probare idem est ac  
Nivem dealbare,  
Aquam ad fontem portare,  
Inspicientiam prodere.*

Dowodzenie tego co oczywiste jest jak  
Wybielanie śniegu  
Noszenie wody do źródła  
Ujawnianie swojej głupoty.

Sukces (procesu) poznawania bardzo rzadko osiąga się w „mgnieniu oka”. Stąd przeżycie, doświadczenie oczywistości często obejmuje cały bogaty zbiór zachowanych w pamięci doświadczeń cząstkowych, fragmentarycznych, które stanowiły materiał i warunek owego sukcesu.

**Oczywistość a rzeczywistość.** Rzeczywistość należy tu rozumieć bardzo szeroko, zarówno jako treści wewnętrzne (pojęcia, wyobrażenia, marzenia, sny, uczucia, doznania ... itd), jak i treści zewnętrzne (zapachy, barwy, kształty, ruchy ... itd).

Możemy tu zatem rozróżnić cztery oczywiste treści:

(a) oczywistość przedmiotu (a ściślej tego aspektu przedmiotu, który jestem w

stanie zaobserwować – np. wschodnia fasada zamku na Wawelu),

- (b) oczywistość obrazu tej fasady w mojej świadomości-pamięci,
- (c) oczywistość zgodności owego obrazu pamięciowego z tym, co widziałem patrząc w kierunku tej fasady,
- (d) oczywistość samego procesu świadomości.

W tej refleksji ukazuje się potrójna właściwość intelektu:

- (1) widzenia przedmiotów, z których świadomość czerpie treści nabyte (pojęcie, wrażenia);
- (2) widzenia nabytych treści (pojęć, wyobrażeń, wspomnień ... itd.), oraz
- (3) widzenia obu tych elementów tak, by możliwe było ich porównanie. Punktem istotnym jest wyraźne uświadomienie sobie, że
  - (a) najbardziej pierwotnym działaniem naszej władzy poznawczej (świadomości) jest docieranie do przedmiotu i że
  - (b) refleksja polega na przenikaniu się treści poznawanej w przedmiocie z treścią pojęcia, mimo ich oczywistej odrębności – bez której nie doświadczalibyśmy oczywistej różnicy pomiędzy naszą świadomością a przedmiotem.

### **Potrzeba kryterium prawdziwości poznania**

To kryterium staje się konieczne, gdy napotykamy zjawisko błędu negacji. Jak już wspominaliśmy w poprzednim rozdziale, ten błąd (defekt poznania) wyraża się w przekonaniu: „nie widać, by ta kość rzeczywiście wskazywała na wcześniejsze istnienie jakiegoś kręgowca”, „nie widać, by światło białe rzeczywiście zawierało w sobie „pęczek” całej „tęczy barw”. Wobec tego typu sytuacji kryterium Zasady Sprzeczności jest zupełnie bezradne.

***Kryterium podstawowe i ostateczne*** – jest to takie kryterium:

- (a) od którego nie ma odwołania do innego kryterium,
- (b) które nie opiera się na innym kryterium,
- (c) na które musi się powołać każdy, kto chce wykazać wiarygodność jakichś pozytywnych rezultatów swego poznania.

**Kryterium prawdy =df= oczywistość prawdy (logicznej)**

### **Inne („konkurencyjne”) kryteria prawdy**

Oczywistość nie była jedynym kryterium prawdy proponowanym przez filozofów na przestrzeni wieków. Oto lista innych (niż oczywistość) kryteriów wiarygodności poznania, proponowanych w różnym czasie przez różnych filozofów:

#### ***Grupa kryteriów opartych na autorytecie:***

- (a) autorytet osoby ludzkiej (np. Platona, Arystotelesa, ojca rodziny, uczonego, świętego, Papieża, „autorytetu moralnego”)
- (b) autorytet instytucji, grupy społecznej (np. zespołu ekspertów, środowiska uniwersyteckiego, „świata nauki”, partii politycznej, Soboru)
- (c) autorytet Bóstwa – orędzia proroków Bożych, Słowo Chrystusa, świadectwo Apostołów (Huet, 1630-1721; „tradycjonalizm” XIX w.)

#### ***Grupa kryteriów opartych na powtarzalności, konsensusie:***

- (a) zgodność z wymaganiami prawa moralnego (Charles Renouvier, 1815-1903;



Sécrétan, 1815-1895).

- (b) wewnętrzne odczucie, rodzaj nieomylnego instynktu, niezależnego od procesu spekulacji (Błażej Pascal 1623-1662; Tomasz Reid, 1710-1796).
- (c) powtarzalność, tożsamość opinii u wielu ludzi pomimo różnic środowiska, epoki, kultury i sytuacji życiowej (R. Lammenais, 1782-1854).

**Grupa kryteriów abstrahujących od poznania sensu stricto:**

- (a) uczucie satysfakcji, komfortu intelektualnego, przyjemności wewnętrznej (Fryderyk H. Jacobi, 1743-1819).
- (b) „nie mędrca szkiełko i oko” lecz „serce” (Błażej Pascal (1623-1662),

**Grupa kryteriów ograniczających zakres poznania prawdy:**

- (a) tylko poszczególne fragmenty doznań zmysłowych (empiryści, sensualiści, empiriokrytycyści)
- (b) tylko pojęcie – idea wyraźna i przejrzysta (*idea clara et distincta* – René Descartes, czyli Kartezjusz, 1596-1650)
- (c) tylko to, co ma formę matematyczną, matematyczna forma wypowiedzi gwarantuje jej wiarygodność (Pitagoras, Platon, niektórzy fizycy ery nowożytnej ... )

**Inne kryteria:**

- (a) praktyka działania, skuteczność działania (marksizm, materializm, pragmatyzm)
- (b) brak sprzeczności wewnętrznej (Christian Wolff, 1679-1754)

Dlaczego powyższe kryteria należy uznać za wtórne, cząstkowe lub błędne?

**Komentarz**

1. Grupa kryteriów odwołujących się do „autorytetu”. Te kryteria są wtórne, cząstkowe i pochodne, tj. oparte na wcześniejszym, oczywistym poznaniu wiarygodności danego autorytetu.

(i) Te wszystkie autorytety mówią nam, co jest prawdą, a co jest nieprawdą – kształtują nasze poczucie rzeczywistości. Prawda jest głoszona przez te autorytety w jakimś języku (systemie znaków). Bez wcześniejszego, bezpośredniego i oczywistego poznania samych treści oznaczanych przez znaki językowe mowa autorytetu pozostaje mówieniem ślepemu o kolorach.

(ii) Autorytetów jest wiele i nie zawsze ich świadectwo jest zgodne. Świadomość sama musi jakoś rozstrzygnąć, który autorytet jest wiarygodny, a który nie. Dlaczego więcej ufać Kościołowi, niż Gazecie Wyborczej?

(iii) Do dzisiaj trwa np. spór o zakres nieomylności Biblii. Czy Biblia jest nieomylna (w sensie historycznym), gdy podaje liczbę lat, które przeżył Adam, Set, Matuzalem, Noe, Abraham (por. Księga Rodzaju 5; 9, 29; 25, 7)? Poznanie zakresu wiarygodności autorytetu nie może być oparte na tym samym autorytecie – to wydaje się oczywiste.

Kościół za podstawę autorytetu Kościoła i Objawienia przyjmuje (a) wcześniejsze osiągnięcia ludzkiego poznania (*praeambula fidei* – Sobór Watykański I), oraz (b) znaki cudów i spełnionych proroctw uwierzytelniające Proroków i Apostołów, a nawet samego Chrystusa. Oba te kryteria ostatecznie apelują do oczywistości poznania. Będzie o tym mowa w jednym z dalszych rozdziałów.

2. Zgodność poglądów wielu ludzi prawych i szlachetnych w różnych epokach historii i różnorodnych kulturach lokalnych.

Takie kryterium jest zależne od kryterium oczywistości. Jak przekonamy się – bez kryterium oczywistości – że poznaliśmy pogląd choćby jednego prawego i uczciwego człowieka, jak poznamy, bez odwoływania się do oczywistości, że mamy do czynienia z człowiekiem prawym i szlachetnym i że zrozumieliśmy to, co on głosi!

3. Rodzaj instynktu, nazwany *common sense*, pozwalający rozpoznać twierdzenie prawdziwe m. in. dzięki temu, że ogromna liczba ludzi zgadza się z jego treścią (Thomas Reid, 1710-1796, i „szkoła szkocka”).

Teoria Reida pod niejednym względem jest bliska teorii opartej na kryterium oczywistości, które i dla Reida ma decydujące znaczenie. Jednak kryterium „*common sense*” Reida jest trudne do przyjęcia z dwóch powodów:

(a) suponuje ono, że człowiek posiada jakąś wrodzoną (instynktowną) wiedzę o rzeczywistości i ta „aprioryczna” wiedza jest pewniejsza, bardziej nieomylna, niż ta wiedza jaką człowiek zdobywa w toku rozmaitych kontaktów z otoczeniem. Trudno wytłumaczyć, dlaczego ludzie błędzą, skoro mają „instynkt prawdy”. Teoria tego swoście pojmanego „*common sense*” jest pewną odmianą, modyfikacją teorii Platona o duszy, która rzekomo zapamiętała to, czego nauczyła się przed poczęciem i która w tym ziemskim życiu korzysta z tamtej, uprzedniej wiedzy.

(b) drugi powód dla którego idea Reida jest trudna do przyjęcia, to fakt, że badanie, poznawanie owego instynktu byłoby niemożliwe. Jakikolwiek sądy na temat jego dokładności lub niedokładności, jego zasięgu i jego ewentualnych ograniczeń, byłyby niemożliwe do weryfikacji poznawczej. Teoria Reida wyklucza stopniowe poznawanie zasad, a pozwala tylko korzystać z wiedzy gotowej, zaklętej w tym jakby-instynkcie.

Można dodać, że sam rzeczywisty mechanizm poznania intelektualnego może – jak dalej ukażemy – powodować iluzję gotowej wiedzy, gotowej prawdy. Przy dokładniejszej analizie – postaramy się to ukazać – mamy tu do czynienia z procesem poznania, ale przebiegającym poniżej progu świadomości. Ten proces da się jednak badać i analizować.

4. Bezpośrednie relacje (fragmentaryczne, izolowane) poszczególnych zmysłów – „widzę światło” słyszę hałas”, „czuję gorycz”, „czuję szorstkość” itd. Owe relacje niektórzy uważali za jedyne doświadczenia poznawcze, które nie podlegają wątpliwościom, które są absolutnie wiarygodne.

Takie kryterium też opiera się na doświadczeniu oczywistości. Nie jest to kryterium fałszywe, ale jest to kryterium bardzo okrojone co do przedmiotu poznania. Trudno pojąć, dlaczego oczywistość doświadczana w innych, bardziej bogatych formach poznawania nie miałaby podobnej wartości. (Gdy widzę, że jakaś dziewczynka, śpiewając zrywa kwiatki i plecie z nich wianuszek, to oczywistość tego faktu nie ogranicza się jedynie do „plam barwnych”, „kształtów”, odrębnych „dźwięków”, „elementarnych ruchów. To całkiem oczywiste, że widzę dziewczynkę, widzę, że ona świadomie plecie wianek, który służy do ozdoby, a nie do jedzenia).

### **Kryterium poznania a kryterium błędu afirmacji**

Trzeba tu wyjaśnić, że istnieje zupełnie fundamentalna różnica pomiędzy kryterium rozpoznawania błędu afirmacji a kryterium rozpoznawania prawdy. Kryterium błędu afirmacji (błąd „nadmiaru”), to zasada sprzeczności (była o niej mowa w poprzednim rozdziale). Błąd afirmacji, w swej „istocie” nie jest osiągnięciem

poznawczym i nie jest rezultatem ujęcia przedmiotu przez świadomość poznającą. Błąd jest „ciałem obcym” w intelektualnym obrazie rzeczywistości. Błędy afirmacji i błędy negacji w rzeczywistości nie istnieją. Te błędy pojawiają się tylko w sferze podmiotu i to nie dzięki poznaniu, ale niejako wbrew poznaniu, bądź bez poznania. Sprzeczność jest sygnałem błędu, ale wykrycie sprzeczności nie gwarantuje poznania prawdy. Wykrycie sprzeczności – innymi słowy – eliminuje pewną ścieżkę poszukiwania prawdy (jako ślepą uliczkę), ale nie wskazuje przez to, gdzie jest uliczka prowadząca do rozwiązania zagadki. Odrzuca błędne rozwiązanie, ale nie dyktuje dobrego. Zasada sprzeczności jest zatem podstawowym i ostatecznym kryterium wykrywania błędu afirmacji, ale nie jest ani podstawowym ani ostatecznym kryterium poznania rzeczywistości.

### **Koherencyjna koncepcja prawdy**

Na gruncie tej koncepcji, o prawdziwości jakiegoś twierdzenia decyduje spójność (czyli *koherencja*) tegoż twierdzenia z innymi twierdzeniami, które już wcześniej zostały uzasadnione i uznane. *Ostatecznym kryterium prawdy* naszego poznania nie są – wg tej koncepcji – rezultaty naszej orientacji w rzeczywistości, lecz *niesprzeczność twierdzeń* o danym fragmencie czy aspekcie rzeczywistości, z całością systemu wiedzy o rzeczywistości (por. m.in. Benjamin 1942, Lenartowicz, Koszteyn 2000a/146-147, Rożdżeński 1995/62-64, Solomon 1981/179-180, 189-190).

Koherencyjna koncepcja prawdy – mimo swoich zalet i powszechności stosowania jej w nauce – ma swoje poważne ograniczenia, wynikające z lekceważenia kontaktu poznawczego z przedmiotem.

Pewien uczony genetyk chwalił się, że w jego kraju wyhodowano niedawno pszczoły miodne wielkości kurzego jaja. Zaskoczeni słuchacze pytają: „*A jakiej wielkości są szpary prowadzące do ula?*” „*Normalne, tak jak we wszystkich ulach na świecie*” – odpowiada uczony. „*To jak taka pszczoła wchodzi do ula?*” – pada pytanie. „*Ano piszczy, ale jakoś wchodzi*” – mówi uczony.

Oczywiście słuchacze dostrzegli wewnętrzną sprzeczność w wypowiedzi tego uczonego i nie dali wiary w to, że w jego kraju wyhodowano gigantyczne pszczoły. Koherencyjna koncepcja prawdy – w tym wypadku – „zadziałała” prawidłowo.

Ale gdyby ten uczony powiedział, że szczeliny w ulu były mniej więcej wielkości kurzego jaja, to czy słuchacze – którzy znają różne „cuda”, dokonywane przez współczesnych genetyków – mogliby odkryć nieprawdę? W koherencyjnej koncepcji prawdy nie mogliby. Natomiast w klasycznej koncepcji mogliby, bo ta koncepcja wymaga potwierdzenia istnienia tych pszczoł poprzez kontakt poznawczy z nimi.

Koherencyjna koncepcja prawdy utożsamia „prawdę” z niesprzecznością, czyli z „możliwością”. Bytów możliwych jest więcej niż bytów rzeczywistych. Koncepcja koherencyjna jest więc zbyt szeroka.

### **Operacyjna koncepcja prawdy**

Twórcą tej koncepcji był P.W. Bridgman, który w swojej książce *The Logic of Modern Physics* (1927) postulował, by pojęcia dotyczące poszczególnych wielkości fizycznych były definiowane poprzez wyszczególnianie wszystkich operacji badawczych (np. pomiarowych), dzięki którym dana wielkość została określona. Ten postulat – zgodnie z intencją autora – miał mieć zastosowanie do wszystkich pojęć nauki. Jednak sam Bridgman nie podjął się próby operacyjnego zdefiniowania prawdy.

Uczynili to E. Poznański i A. Wundheiler. Uważali oni, że prawdziwość naszych stwierdzeń jest ustalana wyłącznie na drodze odpowiedniego postępowania

weryfikacyjnego. Każde takie postępowanie przebiega zawsze według któregoś z dwóch zasadniczych kryteriów:

- 1) „zgodności systemu” (tj. koherencji),
- 2) „powszechnej zgody” specjalistów.

Pierwszą dyrektywę można wyrazić następująco:

*Ilekróć stwierdzamy zgodność jakiegoś twierdzenia z uznanym już systemem wiedzy, tylekróć należy uznać to twierdzenie za prawdziwe ze względu na ten system. Natomiast w przypadku stwierdzenia niezgodności, należy to stwierdzenie uznać za fałszywe ze względu na ten system* (por. Rożdżeński 1995/65).

Kryterium „powszechnej zgody” można natomiast wyrazić następująco:

*Jeżeli wobec pewnego zdania doświadczalnego istnieje zasadniczo zgodna opinia licznych obserwatorów, którzy są zarazem kompetentni i bezinteresowni, to wówczas to zdanie należy uznać za prawdziwe ze względu na tę ich (zasadniczo) zgodną opinię* (por. Rożdżeński 1995/66).

Można tu dodać, że „powszechna zgoda specjalistów” jest nierzadko używana jako kryterium prawdy wobec teorii i hipotez, a nie tylko wobec „zdań doświadczalnych”.

Nie ulega wątpliwości, że oba te kryteria od dawna były, i do tej pory są, stosowane w praktyce naukowej, ku pożytkowi społeczności uczonych. Jednak operacyjna koncepcja prawdy – wbrew zamierzeniom jej twórców – nie była i nie jest w stanie „wyrugować” i zastąpić klasycznej koncepcji prawdy. Obydwa kryteria „prawdy operacyjnej” zakładają bowiem – choć w sposób utajony – zgodność systemu wiedzy oraz opinii specjalistów z rzeczywistością.

*„Postulowane /.../ operacyjne rozumienie prawdy odrzuca explicite (jako nienaukowe) jej klasyczne rozumienie, zarazem jednak to operacyjne rozumienie prawdy zakłada w sposób utajony (implicite) tamto klasyczne rozumienie prawdy jako gwarancję swej własnej obiektywnej wiarygodności”* (Rozdżeński 1995/67).

Nie da się więc sprawdzić, że istnieje zgodność z systemem wiedzy, czy też zgodna opinia uczonych, bez docierania do prawdy w sensie klasycznym.

### **Pragmatyczna koncepcja prawdy**

Koncepcję tę rozwinął amerykański psycholog i filozof William James, który krytykował i zwalczał klasyczną koncepcję prawdy, jako „bożka racjonalizmu”. Twierdził on, że prawda nie jest ani właściwością naszego poznania, ani samej rzeczywistości, lecz jest zgodnością psychologiczną, jaka zachodzi pomiędzy naszym pragnieniem, a tym, co je zaspokaja.

*„/.../ idea jest prawdziwa tak długo, jak długo istnieje przekonanie, że jest ona korzystna dla naszego życia. A że jest dobra w tej mierze, w jakiej jest korzystna, na to zgodzi się każdy”* (W. James, 1952. Pragmatism and four essays from the meaning of truth. p. 58, cyt. za Rożdżeński 1995/68).

Prawda zatem – w pragmatycznej koncepcji prawdy – miałaby nieuchronnie charakter względny (relatywny). Ponadto, jaka jest gwarancja, że odczuwanie czegoś, jako korzystnego dla siebie, nie miałyby być wolne od błędu, ułudy? Czy w ramach tej koncepcji można ustalić skuteczność, względnie użyteczność jakiegoś działania? Bez oparcia w koncepcji klasycznej nie ma takiej możliwości. Wbrew swoim roszczeniom, pragmatyczna koncepcja prawdy nie jest w stanie wyeliminować klasycznej koncepcji prawdy (por. Lenartowicz, Koszteyn 2000a/147-148, Solomon 1981/180-183,190).

## Trudności

Prawdziwa, rzetelna i wiarygodna wiedza może budzić wątpliwości („trudności”). I przeciwnie, wiedza niewiarygodna, nonsensowna może brzmieć w uszach studenta bardzo przekonująco. Każdy podręcznik i każdy wykład może zawierać - obok wiedzy rzetelnej – pewne stwierdzenia zupełnie fałszywe, oparte na ignorancji, nieporozumieniu. Dlatego każdy „materiał dydaktyczny” powinien zawierać rzeczową polemikę z odmiennymi poglądami. Taka polemika stanowi dla studenta przykład oczyszczania i precyzowania tez naukowych i poglądów.

### Trudność 1.

*Ludziom często wydaje się, że coś jest oczywiste, mimo, że to wcale nie jest oczywiste. Musi być zatem jakieś inne kryterium, które pozwoli odróżnić oczywistość prawdziwą od nieprawdziwej.*

### Odpowiedź:

Ludzie (1) wiele mówią bez zastanowienia i (2) nierzadko okłamują innych i samych siebie.

**Ad (1)** Człowiek mówi pewne rzeczy, bo są aktualnie dla niego oczywiste, opisuje on swój proces poznawczy, jak sportowy sprawozdawca radiowy opisuje to, co się rzeczywiście dzieje na boisku. Ale nie wszystko to, co człowiek mówi, rozgrywa się przed jego oczami. Niektóre rzeczy człowiek przywołuje z pamięci, niektóre luki pamięci wypełnia fantazją, domysłami. Niektóre rzeczy człowiek po prostu zmyśla z sufitu. Nawet sprawozdawca sportowy mógłby na chwilę zacząć zmyślać (choć to by się dla niego szybko i źle skończyło).

Refleksja nad naszymi poglądami nie jest rzeczą łatwą i nie łatwo jest odcedzić z tych poglądów to, co poznaliśmy z całą oczywistością, od tego, co przyjęliśmy jako domysł, lub pobożne życzenie naszej duszy, lub to, co jak papuga powtarzamy za innymi. Dokładna refleksja jest jednak możliwa i ona – choć to zajęcie żmudne i męczące – może ukazać oczywistość pewnych treści naszej świadomości i gołosłowność lub hipotetyczność innych.

**Ad (2)** Nie w każdych okolicznościach da się odróżnić kłamstwo od prawdy – ale to nie znaczy, że istnieje lepsze kryterium prawdy od oczywistości. Oczywistość prawdy dotyczy zawsze konkretnych przedmiotów, a nie wszystkich przedmiotów na raz.

### Trudność 2.

*Oczywistość jest immanentnym (wewnętrznym) przeżyciem świadomości – czyż może ona być probierzem prawidłowego poznania treści tkwiących w przedmiotach zewnętrznych?*

### Odpowiedź:

Oczywistość nie jest probierzem fizycznych wartości przedmiotów, lecz probierzem skuteczności procesu poznania.

Poznanie jest czymś złożonym. Składa się z dwóch podstawowych elementów. Jest (a) ujmowaniem pewnych treści przedmiotów zewnętrznych przez świadomość i (b) tworzeniem obrazu (pojęcia) tej treści w świadomości. Oczywistość poznania obejmuje i kontakt z przedmiotem i kontakt z pojęciem, stwierdzając ich identyczność (np. jeśli kontakt poznawczy jest niepełny, to i pojęcie jest niepełne, niewyraźne). Oczywistość nie oznacza jednak pełnej, absolutnej skuteczności dowolnie wyselekcjonowanego „wycinka” procesu poznawczego, ani absolutnej adekwatności aktualnego „prowizorycznego” pojęcia.

### Trudność 3.

*Argument tezy stanowi przykład dowodzenia idem per idem. Tezę, że oczywistość jest dowodem prawdy udowadnia się przez odwoływanie się do oczywistości.*

**Odpowiedź:**

Dowód jakiegokolwiek tezy musi się oprzeć o proces poznania.

Musi też oprzeć się o poznanie prawdy. Kryterium ostatecznym jest więc poznanie i to poznanie prawdy. Zarzut zawarty w trudności jest absurdalny. To jest tak, jak gdyby chciało się wykazać prawidłowość wzroku bez testu widzenia kształtów i barw, lub wykazać istnienie słuchu, bez testu słyszenia. Z jednej strony zarzut domaga się poznania, z drugiej strony z góry suponuje, że kryterium poznania nie może polegać na poznawaniu. Samo zrozumienie zarzutu musi się odwołać do oczywistości poznania – inaczej nie wiedzielibyśmy na czym ten zarzut polega i co wyraża.

**Trudność 4.**

*Kryterium oczywistości nie wystarcza, bowiem trudno jest odróżnić oczywistość prawdziwą, od pseudo-oczywistości (np. podczas występów prestidigitatora, sztukmistrza ludzie „widzą” to, czego wcale nie ma).*

**Odpowiedź:**

Jeśli nigdy nie da się tego odróżnić, wtedy teza rzeczywiście jest bez sensu.

Jeżeli tylko trudno – to trudno, ale sytuacja nie jest beznadziejna

Zgadzamy się jednak, że (a) proces poznawania nie dokonuje się *in instanti*, ale stopniowo, etapami; zatem pewne pojęcia są bardziej oczywiste a inne mniej oczywiste – wymagające uzupełniających oglądów (np. nie mogę sobie uświadomić, czy daną osobę widziałem już poprzednio, czy nie); (b) w wielu wypadkach rozróżnienie jest łatwe, lub stosunkowo łatwe; i to wystarczy, by nasze kryterium było poprawne (teza wcale nie głosi, że poznaliśmy całą rzeczywistość); (c) w ogóle nie istnieją kryteria, które w każdym, nawet najbardziej szcątkowym wypadku poznania dałyby się zastosować.